Nr. 485. Kraków, Czwartek 31 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	130 „ — „	66 „ — „	33 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Kr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscow. Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchotsa, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rechach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Cesarz Karol oddaje marynarkę Jugosłowianom.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

Cesarz Karol wydał wczoraj rozkaz do floty, którym wydaje całą flotę i cały inwentarz marynarki Radzie narodowej południowo-słowiańskiej. Oficerom marynarki wolno pozostać dalej w służbie. Zmiana flag na okrętach nie może na razie nastąpić ze względów międzynarodowych.

Wiadomość o tem nadeszła wczoraj późną nocą do niemieckiego Zgromadzenia narodowego, gdzie sprawiła nieprzyjemną niespodziankę.

Kapitulacya Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Pragi:

»Pravo Lidu« pisze:

Monarchię austro-węgierską czeka los taki, jaki spotkał Bułgaryę. Po kapitulacyi, zażąda koalicya wydania kolei żelaznych i punktów strategicznych. Już w dniach najbliższych wkroczą niewątpliwie wojska francuskie, włoskie i amerykańskie do Tryestu, a stamtąd do Lubiany i Zagrzebia, wreszcie do Wiednia. Wojska koalicyi wkroczą też niewątpliwie przez Węgry południowe do Budapesztu.

Koalicya obsadza sporne obszary.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Pragi:

»Prawo Lidu« donosi:

Narody austro-węgierskie mają sprzeczne pretensye w sprawie niektórych obszarów. Wszystkie te kwestye będą musiały być załatwione w drodze międzynarodowej. Sporne obszary muszą jednakże przedtem być obsadzone przez wojska państw koalicyi.

Olbrzymie manifestacye w Budapeszcie.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu pod datą 30 października:

Już wcześnie wieczorem poczęły się gromadzić tłumy przed lokalem stronnictwa hr. Karolyego. Koło godz. 9 wieczorem przybyło przed gmach kilkanaście tysięcy zwolenników Karolyego. Stąd ruszył tłum przez miasto ku hotelowi Astoria. Na czele tłumu maszerowali oficerowie w liczbie 600. Gdy zatrzymano się przed hotelem Astoria, rozległy się okrzyki: »Niech żyje Karolyi! Niech żyje Rada narodowa!«

Mowca z tłumu wstąpił na rampę hotelu i wygłosił krótką mowę, w której zażądał, aby obecni w tłumie oficerowie i żołnierze złożyli przysięgę na wierność Radzie narodowej.

Oficerowie i żołnierze wypełnili natychmiast to żądanie

Z przed hotelu Astoria ruszył tłum przed dworzec kolejowy wschodni, skąd właśnie miały odjeżdżać z Budapesztu oddziały wojskowe. Przyszło do starcia ze strażami, ustawionemi koło dworca. Straże uległy przemocy demonstrantów. Oddziały wojskowe zmusili demonstranci do udania się z pochodem i przyłączenia się do demonstracyi.

Było już późno wieczorem, kiedy demonstranci przybyli przed więzienie garnizonowe i dywizyjne. Więzienie zdobyto szturmem. Pod naciskiem demonstrantów umieli dozorcy więzienni otworzyć cele i wypuścić na wolność więzionych.

Po południu doniesiono komendantowi miasta, że w pewnem mieszkaniu w śródmieściu odbywa się zgromadzenie kilkudziesięciu oficerów. Komendant wysłał na miejsce silny oddział wojskowy, który uwięził wszystkich oficerów, których zaskoczył w mieszkaniu. Komendant zarządził natychmiastowe przewiezienie w liczbie 40 do więzienia wojskowego w Komornie.

Gdy uwięzionych eskortowano na dworzec kolejowy, tłum zaatakował eskortę i większą część eskortowanych uwolnił.

Bunt żołnierzy.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»N. W. Journal« donosi z Budapesztu:

Wczoraj o godz. 1½ po północy zbuntowali się żołnierze, rozmieszczeni w komendzie placu. Odmówili oni posłuszeństwa oficerom i podpalili szereg zabudowań. Z komendy placu ruszyli ci żołnierze ku magazynom wojskowym, położonym w pobliżu, i zdobyli je szturmem. Zabrali oni z magazynów 600 karabinów i amunicyę. Do otwartych przez zbuntowanych magazynów wojskowych wtargnęły tłumy publiczności, demonstrującej na ulicach, i zabrały 35 karabinów maszynowych i amunicyę. Żołnierze wraz z ludnością cywilną ruszyli następnie przed hotel Astoria, gdzie ustawiono karabiny maszynowe.

Marszałek polny porucznik, komendant wojskowy Budapesztu, zarządził wysłanie przeciw żołnierzom zbuntowanym i demonstrantom cywilnym wiernych władzy wojskowej Bośniaków. Tymczasem przed hotel Astoria przybyło w samochodach pogotowie 32 pułku węgierskiej piechoty, które oddało się do dyspozycyi Rady narodowej.

Na wiadomość o wysłaniu przeciw demonstrantom Bośniaków oficerowie, zebrani w lokalu Rady narodowej, wyszli na ulicę i objęli komendę nad demonstrantami.

Budapeszt, 31 października.

Godzina wpół do trzeciej rano.

Bośniacy nadciągają ku hotelowi Astoria. Do dyspozycyi Rady narodowej oddało się trzech generałów garnizonu budapeszteńskiego. Lada chwila może się rozpocząć krwawa walka na ulicach Budapesztu.

Rabunki zielonych oddziałów.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu:

Tak zwane »zielone oddziały« rabują i plądrują w dalszym ciągu. Liczą one do 100.000 ludzi, przeważnie dezerterów, którzy opuścili front, a większość ich miała uciec z szeregów jeszcze w pierwszych latach wojny. Są to Chorwaci.

Z Zagrzebia donoszą, że kilka oddziałów zielonych wtargnęło na przedmieścia zagrzebskie, gdzie zrabowało szereg domów. Wśród mieszkańców Zagrzebia powstała niesłychana panika.

Misya Hadika.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»Zeit« donosi z Budapesztu:

Desygnowany prezydent ministrów, Hadik, objął już urzędowanie. Hr. Hadik traktuje obecnie ze stronnictwami o utworzenie gabinetu i jeszcze dziś wieczorem zestawi kompletną listę gabinetu.

Demonstracye w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

Wczorajsze demonstracye minęły naogół spokojnie. Tylko w kilku kawiarniach wybito szyby, a tylko jeden sklep zrabowano.

Wszelkie pogłoski o rozruchach w Wiedniu są nieprawdziwe.

Seidler będzie usunięty.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»Zeit« donosi z Budapesztu, że dyrektor kancelaryi gabinetowej cesarza, dr Seidler, zostanie w najbliższych dniach usunięty ze stanowiska.

Amnestya.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w najbliższych dniach będzie wydana powszechna amnestya dla przestępców politycznych.

Fryderyk Adler na wolności.

Wiedeń, 31 października.

Wczoraj przed południem dr Fryderyk Adler, zabójca prezydenta ministrów Stuergkha, został wypuszczony na wolność z więzienia w Stein. Wielki tłum jego zwolenników odprowadził go w drogę do Wiednia.

Prowizoryczna ustawa zasadnicza nowego państwa niemieckiego.

Wiedeń, 31 października.

Niemiecko-austryacka rada stanu wystosowała do narodu niemieckiego w Austryi odezwę zawiadamiającą o uchwaleniu prowizorycznej ustawy zasadniczej nowego państwa i wyborze rady stanu, która natychmiast obejmuje władzę wykonawczą i zamianuje pierwszy niemiecko-austryacki rząd, prowadzić będzie rokowania pokojowe i obejmie komendę nad wojskiem niemieckim. Odezwa oznacza jako rzecz niedopuszczalną, by stosowano gwałt wobec innych narodowości. Rząd niemiecko-austryacki zapewnia wszystkim narodowym mniejszościom pełną ochronę i spodziewa się, że rządy narodowe innych narodów udzielą teraz opieki także niemieckim mniejszościom w obszarach słowiańskich.

Manifest niemieckiej Rady Stanu.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego Zgromadzenia narodowego uchwalono ustawy zasadnicze dla nowego państwa niemieckiego. W myśl tych ustaw zostanie wybrana Rada stanu, która wdroży natychmiast rokowania pokojowe i obejmie natychmiast zarząd niemieckich obszarów Austryi oraz naczelną komendę nad wojskami niemieckimi.

Dziś wyda Rada stanu manifest do narodu niemieckiego w Austryi, w którym wezwie do zachowania porządku, celem ułatwienia spełnienia zadania Rady. Równocześnie zaapeluje Rada stanu do ludności, by zaniechał wszelkich wykroczeń przeciw obywatelom innej narodowości, co jest szczególnie ważne ze względu na żądanie Niemców równouprawnienia i swobody dla niemieckich mniejszości w innych krajach.

Manifest podpisany jest przez posłów Dinghofera, Hausera i Seitza.

Opór prezydenta rządu na Śląsku.

Opawa, 31 października.

Prezydent rządu krajowego w Opawie, bar. Wittmann, oświadczył deputacyi czeskiej Rady narodowej, że jej nie uznaje. Rząd krajowy na Śląsku poczynił kroki, ażeby opawski pułk piechoty, znajdujący się w Krakowie, powrócił do Opawy.

Starosta cieszyński Bobowski oświadczył, że pozostanie wiernym przysiędze, złożonej ces. austryackiemu.

Misya ukraińska jedzie do Wilsona.

Berlin, 31 października.

»Vossische Zeitung« donosi: W ciągu bieżącego tygodnia uda się do Ameryki nadzwyczajna misya ukraińska pod przewodnictwem Iwana Korostowicza. Do boku zostali mu przydani: Dmytro Antonowicz, były minister marynarki, i radca ministeryalny w ukraińskim urzędzie spraw zagranicznych Gaffenko. Misya ta — jak podnosi »Vossische Zeitung« — wyświetli za granicą prawdziwe stanowisko Ukrainy, którą tam — jak się wyraża wspomniany dziennik — uważają za »złośliwy wynalazek niemiecki«.

Dr Kühlmann przedstawicielem Niemiec na konferencyi pokojowej.

Berlin, 31 października.

Jako jeden z przedstawicieli i kierownik delegacyi niemieckiej na konferencyę pokojową wymieniany jest dr Kühlmann, były sekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej.

Wittelsbachowie po Hohenzollernach.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lipska:

»Leipziger Morgen Zeitung« donosi, że na wypadek abdykacyi cesarza Wilhelma, Wittelsbachowie (dynastya bawarska) zgłoszą pretensyę do tronu niemieckiego.

Czesi opuszczają front włoski.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

»N. W. Journal« donosi z Pragi:

35 pułk piechoty, złożony z żołnierzy czeskiej narodowości, opanował na froncie włoskim kilkanaście wagonów, w których wyjechał do Czech.

Uwięzienie komendanta Pragi.

Praga, 31 października.

»Večernik« donosi: Komendant wojskowy miasta Pragi, generał Kestranek, usiłował działać wbrew poleceniom czeskiej Rady narodowej i na rozkaz ministra wojny wydał rozporządzenie, mocą którego oficerowie zostali uwolnieni od przysięgi, złożonej wobec czeskiej Rady narodowej. Równocześnie kompania węgierskiego pułku piechoty nr. 38 zajęła dziedziniec w gmachu komendy wojskowej. Kompania ta, uzbrojona w karabiny maszynowe, miała do pomocy 250 innych żołnierzy.

Żołnierze obsadzili wszystkie wejścia, a niektórzy oficerowie sztabu generalnego zaczęli palić akty. Wkrótce wtargnął na dziedziniec oddział żołnierzy czeskich. Węgrzy nie chcieli strzelać i oświadczyli, że uznali państwo czeskie, poczem dobrowolnie wydali broń i amunicyę. Oficerowie i Sokoli zajęli następnie gmach komendy.

Podpułkownik Vondraczek, który palił ważne akty, został skrępowany i uwięziony, również jak niemiecki oficer sztabu generalnego podpułkownik Tusche, poczem uwięziono także generała Kestranka. Oficerowie czescy objęli służbę w komendzie wojskowej.

Zajęcie fabryk Skody przez państwo czeskie.

Praga, 31 października.

Wczoraj nastąpiła demilitaryzacya fabryk broni Skody w Pilznie. Objęła je w zarząd władza, wyznaczona przez czeską Radę narodową.

Dalsze przechodzenie władzy wojskowej w ręce Czechów.

Praga, 31 października.

Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Wczoraj przybyła do Rady narodowej deputacya wojskowej komendy miasta Litomierzyc z generałem Pohlesbenskym na czele. Deputacya oświadczyła, że uznaje czeską Radę narodową i pragnie z nią współpracować.

W Pradze spokój i porządek.

Wiedeń, 31 października.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Pragi: Dzień dzisiejszy minął spokojnie. W fabrykach pracowano.

Zarządzenia wojskowe polskiej Komisyi Likwidacyjnej.

Kraków, 31 października.

Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w biurze Polskiej Komisyi Likwidacyjnej narady reprezentantów krakowskiej Komendy wojskowej i komendy placu w sprawie ostatecznego poddania się rządowi polskiemu w Warszawie. Z ramienia austryackich władz wojskowych biorą udział w konferencyi generał hrabia Benigni, st. intendant Zarecki, pułkownik Grimm, podpułk. Morawski, wreszcie major Duschanek. Przez pewien czas gmach magistratu obsadzony był przez oddział żołnierzy polskich. (Godz. 12 w poł.). Pertraktacye toczą się dalej.

Dzisiaj członkowie prezydyum komisyi Likwidacyjnej zajmowali się w pierwszym rzędzie sprawami wojskowemi.

Komendantem wojskowym z ramienia rządu warszawskiego mianowany został brygadyer Roja.

Komendę placu w Krakowie objął generał Madziara.

Komisarzem cywilnym dla Krakowa mianowany został poseł Tetmajer.

Na rozkaz pułkownika Roji wyznaczeni komendanci objęli już wszystkie objekty wojskowe w Krakowie. Również odwach na Rynku obsadzili w południe żołnierze polscy.

Dzisiaj w czynnościach urzędowych P. K. P. bierze także udział dr Tertil. Otrzymał on pismo od austryackiego ministra wojny z propozycyą wyznaczenia komisarzy polskich dla spraw wojskowych z głosem doradczym i rozstrzygającym.

Dzisiaj przed południem oddały się do dyspozycyi rządu polskiego pułki piechoty w Krakowie Nro 57, 56 i 13, który przybył wczoraj do Krakowa. Oprócz tego poddał się szereg innych oddziałów wojskowych.

O godzinie 12 w południe żołnierze 13 p. p. zaciągli wartę na odwachu.

Już w dniu wczorajszym zabrakło w Krakowie orzełków polskich, albowiem wykupili je masowo żołnierze i oficerowie narodowości polskiej, przypinając je w miejsce odznak austryackich. Czescy oficerowie i żołnierze noszą odznaki państwa czesko-słowackiego. Od dnia dzisiejszego wszyscy oficerowie-Polacy pojawiają się na ulicach z odznakami polskiemi.

W południe na wszystkich gmachach rządowych, szkołach, następnie trafikach widniały już wspaniałe Orły Polskie.

Mimo deszczu w południe tłumy ludzi wyszły dzisiaj na Rynek i oczekiwały zmiany warty przez polskich żołnierzy. Przed godziną 12 w południe zjawił się oficer z dwoma żołnierzami i zajął odwach w obecności komendanta, p. Roji.

Dzisiaj ogłoszono następujące odezwy:

Obywatele!

Komisya Likwidacyjna objęła w dniu dzisiejszym władzę nad wojskiem i zamianowała komendantem wojskowego okręgu krakowskiego brygadyera Legionów polskich Bolesława Roję.

Wzywamy żołnierzy do poddania się rozkazom tego mianowanego przez Komisyę Likwidacyjną dowódcy, ludność zaś do ścisłego przestrzegania spokoju, godnego wielkiej chwili, jaką przeżywamy.

Kraków, 31 października 1918.

Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej:

Daszyński, Skarbek, Tertil, Witos.

Komenda wojsk polskich w Krakowie.

Rozkaz mobilizacyjny komendy wojsk polskich w Krakowie.

Obejmuję z dniem dzisiejszym Komendę nad oddziałami polskimi w Krakowie i powiatach Galicyi zachodniej po Przemyśl.

1. Najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmują komendę w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych i są mi za dalszy tok służby, za utrzymanie rygoru i ładu odpowiedzialni.

2. W poszczególnych powiatach najstarsi rangą obecni tam oficerowie prowadzą komendy powiatowe. Do zakresu ich działania należy cała służba wojskowa w dotyczących powiatach. Należy przedewszystkiem: a) objąć komendę nad znajdującymi się tam oddziałami i zakładami wojskowymi; b) zorganizować dla powiatu oddział stały w sile jednego batalionu w górę, a to w miarę sił. Tworzyć raczej mniej liczne, a natomiast odpowiadające armii stałej, oddziały. Uruchomić komendę placu, powiatowe Komisye asenterunkowe etc.

3. Do służby wojskowej zobowiązani są wszyscy dotychczas służący w c. k. armii obywatele w wieku do lat 35-ciu. Starsi wiekiem w miarę możności zostaną w najkrótszym czasie urlopowani.

4. Powracający do kraju dotychczas c. i k. polskie pułki, a od dnia dzisiejszego pułki wojska polskiego, zatrzymują swe nazwy i pozostaną, jako formacye przejściowe, odpowiednio użyte.

5. Dotychczasowy tok służby w poszczególnych oddziałach tak w Krakowie, jak i w podległych im powiatach i wszystkie przepisy wojskowe, dotyczące urzędowania wewnętrznego, a zwłaszcza rygoru i karności, pozostają w całej swej mocy.

6. W miejsce odznak austryackich, umieścić Orła polskiego, a na czapkach i mundurach po lewej stronie piersi nosić kokardę o barwach narodowych.

7. Policya wojskowa, oraz żandarmerya pełnią w dalszym ciągu dotychczasową służbę i stoją pod moimi rozkazami. Policyę konną w Krakowie ściągnąć do koszar.

Wszyscy tak wojskowi, jak cywilni, wykraczający przeciw powyższym zarządzeniom zostaną postawieni pod sąd wojenny.

Kraków, dnia 31 października 1918.

Komendant wojsk polskich

Brygadyer: Roja mp.

Ukraińcy i państwo polskie.

W gwałtownym rozwoju doniosłych zdarzeń chwili obecnej nie należy zapominać o wypadkach, rozgrywających się we wschodniej Galicyi, a koncentrujących się we Lwowie. Na plan pierwszy występuje tutaj akcya Ukraińców, skierowana przeciwko objęciu władzy i agend w Galicyi przez rząd polski. Działalność Ukraińców zmierza do oderwania wschodniej Galicyi i przy obecnej likwidacyi nadania mu charakteru odrębnej prowincyi, czy też państwa ukraińskiego, ku czemu za punkt wyjścia służy im manifest cesarza Karola o utworzeniu federacyjnej Austryi z szeregiem państw narodowych.

Na tem się opierając, dążą Ukraińcy galicyjscy przedewszystkiem do wytworzenia własnych odrębnych organów gospodarki społecznej. Świadczą o tem wygłoszone przez nas onegdaj uchwały wydziału wykonawczego ich Rady narodowej o objęciu przez nią „zarządu ukraińskiemi powiatami w Galicyi wschodniej“, świadczy o tem dalszy na tej drodze krok, że urzędująca we Lwowie owa delegacya Rady ogłosiła się w dniu onegdajszym, jako działająca w permanencyi. Delegacya ta uchwaliła objąć w swoje ręce organizacyę aprowizacyi na wschodnią Galicyę. W tym celu ustanowiono własny ukraiński Urząd żywnościowy we Lwowie. Na kierownika tego Urzędu powołano dra Stefana Fedaka. Delegacya ukraińskiej Rady narodowej wezwała dalej wszelkie ukraińskie organizacye gospodarcze po powiatach do natychmiastowego utworzenia ukraińskich powiatowych komisyi żywnościowych, które podlegać będą ukraińskiemu urzędowi żywnościowemu we Lwowie. Dnia 1 listopada odbędzie się zjazd wszystkich powiatowych komisyj żywnościowych we Lwowie, co ogłasza „Diło“, jako rozporządzenie Ukr. Rady narodowej, wyznaczające też dzień 5 listopada na zjazdy powiatowe aprowizacyjne. Słowem Ukraińcy we wschodniej Galicyi organizują się odrębnie, wobec czego Polacy muszą zająć czemprędzej zdecydowane stanowisko, jeżeli nie mamy stanąć wobec faktów dokonanych, których konsekwencye później z trudnością tylko usunąćby się dały.

Na polityczne zamiary Ukraińców galicyjskich w chwili bieżącej rzuca też snop światła artykuł „Diła“, poświęcony powołaniu gabinetu Lammascha, pt. „Państwo ukraińskie i gabinet likwidacyjny“. W artykule tym „Diło“ oświadcza, że zgadza się na skład i program tego gabinetu »z dwoma jednak ważnemi zastrzeżeniami«. Pierwsze z nich żąda, aby w skład gabinetu nie wchodził »polski minister dla Galicyi«. Kie-

gdy niema już kraju koronnego Galicyi — pisze „Diło" — to nie może, nie śmie w likwidacyjnym gabinecie Lammascha zasiadać minister dla Galicyi. Usunięcie tego ministra jest „conditio sine qua non«, aby naród ukraiński mógł uwierzyć, że gabinet Lammascha naprawdę zamierza zlikwidować polską państwowo-prawną supremacyę i oddać władzę państwową na terytoryum ukraińskiem w Galicyi rządowi ukraińskiemu. Drugie zastrzeżenie — ciągnie dalej „Diło" — odnosi się do **kwestyi oddania władzy ukraińskiemu rządowi.** Ma się ono odbyć **natychmiast** i we właściwej państwowo-prawnej formie... Władza państwowa **na terytoryum naszego państwa** znajduje się, **dzięki** Austryi, w obcych. wrogich nam rękach. Obowiązkiem gabinetu likwidacyjnego jest ten stan natychmiast usunąć przez **oddanie władzy państwowej we wschodniej Galicyi ukraińskiemu państwu...** Na ukraińskich terytoryach Austro-Węgier powstało ukraińskie państwo i temu faktowi musi odpowiadać także państwowo-prawna forma oddania władzy. A więc zwołany być winien **tymczasowy parlament** państwa ukraińskiego. Ukraińska Rada narodowa powinna **natychmiast powołać do życia gabinet ukraiński,** złożony z ministrów resortowych, po porozumieniu się z mniejszościami narodowemi, z narodowymi ministrami tych mniejszości. **Ten gabinet powinien otrzymać aprobatę cesarza** i temu gabinetowi austryacki gabinet likwidacyjny **ma natychmiast oddać władzę państwową na ukraińskiem terytoryum Galicyi i Bukowiny".**

Tak więc mamy tu do czynienia z wyraźną a charakterystyczną dla ukraińskiej nagłej „lojalności" austryackiej próbą stworzenia, ponad głowami Polaków i przeciwko nim, a w porozumieniu z Wiedniem, takich faktów dokonanych, które na kształtowaniu się polskiego organizmu państwowego mogą mocno zaciężyć, a których Polakom lekceważyć nie wolno, dopóki można im jeszcze zapobiedz.

Poseł Korfanty o planach Hintzego i Ludendorffa.

Poseł Korfanty wygłosił w parlamencie niemieckim mowę, w której napiętnował także zamachy Ludendorffa na Polskę i obecną politykę niemiecką wobec Polaków. Z mowy tej przytaczamy następujący główny ustęp:

Jak się przedstawia wolna Polska w głowach dotychczasowych potentatów niemieckich, wynika najlepiej z wymiany depesz pomiędzy byłym sekretarzem stanu Hintzem a Ludendorffem z dnia 19 września br., które ogłosiła bolszewicka „Prawda". Hintze w swym telegramie do Ludendorffa zdaje sprawę ze swych rokowań z hr. Ronikierem o rozwiązaniu austro-polskiem i niemiecko-polskiem, w razie którego Wilno a terytorya łączące je z Polską miały przypaść Polsce. Hintze telegrafuje między innemi Ludendorffowi:

„Zwróciłem hr. Ronikierowi wyraźnie na to uwagę, że w razie austro-polskiego rozwiązania koniecznie przy tem obstawać będziemy, aby granice Polski znacznie zostały zmienione z wyłączeniem polskiego zagłębia węglowego.

Daleko ciekawszem jednak jest co pod tą samą datą odpowiedział Ludendorff Hintzemu. Ludendorff telegrafuje, co następuje:

„Ja mogę się zgodzić na rozwiązanie „Warszawa—Wilno" tylko pod warunkiem pewnych gwarancyj, że w tym razie konieczny i ścisły sojusz pomiędzy Polską a Niemcami w zupełności będzie zabezpieczony, i że transport przez Polskę na Ukrainę i do Rosyi nie zostanie przez to utrudniony (sojusz na podstawie układów militarnych, telegraficznych, pocztowych i gospodarczych). Puszcza białowieska z otaczającemi ją terytoryami musi się stać pruską domeną państwową. Nasze towary muszą mieć przez Polskę transyt bez opłat celnych! część naszych długów wojennych Polska musi przejąć na siebie. Dla rozwoju Litwy utrata polskich terytoryów nie może mieć znaczenia i tu chcielibym na to zwrócić uwagę panów Litwinów. Wprawdzie kanclerz Rzeszy w swej odpowiedzi na oświadczenie taryby z dnia 2 grudnia 1917 przyrzekł Litwinom Wilno; Litwa według tego oświadczenia została uznana jako wolne niezależne państwo z Wilnem jako stolicą; ale uwzględniające usposobienie taryby w ostatnich czasach, możnaby się zwolnić drogą zatargu z tej obietnicy. Mała Litwa bez wątpienia jako samodzielne państwo mogłaby istnieć tylko na podstawie unii personalnej z Niemcami, albo lepiej jeszcze z Prusami. Można się spodziewać na Litwie rokoszu, ale przeciwko złemu trzeba przygotować na czas zarządzenia wojskowe, sam mu Litwinom nowy kurs polityczny będzie znany".

Jak pan Ludendorff jeszcze 19 września br. wyobrażał sobie wolną Polskę, wynika z następującego ustępu jego depeszy do Hintzego:

„Posyłam Waszej Ekscelencyi mapę z wytycznemi granicami zgodnie z rozwiązaniem „Wilno-Warszawa". Ze względu na to, że w takim razie nie mielibyśmy podstawy bezpiecznej do ataku w razie utworzenia wielkiej Litwy, z punktu widzenia militarnego koniecznem dla nas jest posiadać terytorya Ostrołęka, Łomża i Osowiec, a sądzę, że nietrudno byłoby je uzyskać. Z radością witam ugodę w sprawie granic pomiędzy Polską a Ukrainą, którą uzyskać wasza ekscelencya ma nadzieję. Aby według możności przeszkodzić w Polsce austryacko-polskiemu rozwiązaniu, radziłbym waszej ekscelencyi na ten wypadek oznaczyć sprostowania granicy niemiecko-polskiej jaknajdalej np. aż do linii Pilica-Rawka-Bzura-Narew, naturalnie o ile wasza ekscelencya nie związał się już z Polską i z Austryą do oznaczenia granicy w zgodzie z memorandum z dnia 5 lipca 1917, które określa minimum naszych żądań militarnych. Taksamo nie ulega wątpliwości, że w razie austro-polskiego rozwiązania Polska pod żadnym warunkiem nie może mieć wspólnych granic z Rosyą, lecz od Rosyi oddzieloną musi być terytoryum litewskiem".

Gdyby propozycye Ludendorffa były się ziściły, to tak zwana wolna Polska stworzona przez Niemcy obejmowałaby była Warszawę z Saską Kępą i najbliższą okolicę. Na ustach Niemcy te biedną Polskę? Nie będę tu kreślił na każdym kroku przeczyły. A jak traktowali Niemcy et biedną Polskę? Nie będę tu kreślił obrazu cierpień narodu polskiego w ciągu wojny. Przypominam tylko zupełne zniszczenie przemysłu polskiego, wywożenie i rozbijanie maszyn, zagarnięcie wszelkich surowców i gotowych wyrobów. Na przedstawienia łódzkich fabrykantów wysoki urzędnik niemiecki w Warszawie powiedział z uśmiechem: „Na co potrzebny wam jest przemysł, my wam wszystkich towarów dostarczymy taniej". Wystarczy podkreślić, że niemiecki urząd wojenny dla gromadzenia surowców (Kriegsrohstoffstelle) w samej Kamienicy saskiej sprzedał za ośm milionów marek samych dywanów i innych wyrobów tkackich zagarniętych przez Niemców w krajach okupowanych. Według prawa międzynarodowego tego rodzaju postępowanie jest niedozwolonem. O rekwirowaniu bydła, koni, produktów rolniczych, maszyn rolniczych, bynajmniej nie na potrzeby wojskowe, nie będę tu mówił, bo są to rzeczy zbyt znane. A potem to gromadne wywożenie ludu naszego do Niemiec. Tu w tem państwie blizko 700.000 biednego ludu naszego prowadzić musi żywot niewolników oddanych na bezwzględny wyzysk i swawolę niemieckich władz i przedsiębiorstw.

Przypominam brutalne tępienie wszelkiego życia na Litwie, zamykanie szkół polskich, nie pozwalanie na otwieranie nowych. Jeszcze w ubiegłą niedzielę, 20 bm. system militarny wyprawiał orgie w Wilnie. Tam z powodu orędzia Rady Regencyjnej o zjednoczonej, niepodległej Polsce, miasto przybrało szatę świąteczną, w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, a po tem nabożeństwie 15-to tysięczny tłum zgromadził się z chorągwiami na obszernym placu przed katedrą. Pochód ze śpiewem „Boże coś Polskę" ruszył ku Ostrej Bramie. Na tłum, złożony w znacznej części z kobiet i dzieci, policya niemiecka urządziła bohaterski atak, siekąc pałaszami i strzelając. Na krużgankach starożytnej katedry polała się znowu męczeńska krew polska. Jakiś żołdak strzelił nawet w głąb świątyni, gdzie schroniła się biedna ludność. (Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków). Przypominam wam wywożenie niższego i wyższego duchowieństwa z Polski. Administrator dyecezyi wileńskiej jeszcze jęczy w niewoli niemieckiej, ponieważ miał odwagę przeciwstawić się systemowi militarnemu. Za te czyny wszystkie my nie oskarżamy narodu niemieckiego, ale militaryzm pruski, pod którego pięścią naród niemiecki cierpi tak samo, jak ludność wszystkich okupowanych ziem".

Nowe rozporządzenia w niemieckiej okupacyi.

Warszawa, 31 października.

Z powodu zabicia dwóch żołnierzy niemieckich i niemieckiego urzędnika policyi, generał porucznik Kehler ogłosił odezwę, w której powiada, że w interesie Polaków jest zapobieganie teroryzmowi, dalej wzywa ludność do współdziałania z władzami niemieckiemi. — Warty i patrole niemieckie otrzymały, jak stwierdza odezwa, rozkaz **zatrzymywania i rewidowania podejrzanych osób, a opór łamać bronią.** Osoby, posiadające broń bez zezwolenia władz, **będą karane śmiercią.** Jeżeli te rozkazy nie wystarczą, **zostaną zarządzone najostrzejsze środki zapobiegawcze,** które — jak kończy odezwa — »będą miały dla każdej poszczególnej osoby jak najdalej idące skutki«.

Kronika.

Kraków, 31 października.

Z MIASTA. Dzisiaj od rana ulice Krakowa są widownią zdarzeń ciekawych. Gęsto krążą po mieście patrole żołnierskie, uzbrojone w karabiny z nasadzonymi bagnetami, które zatrzymują wszystkich napotkanych wojskowych, zarówno szeregowców, jak oficerów, żądając od nich kategorycznie zdjęcia odznak austryackich z czapek i zastąpienia ich orzełkami lub też kokardkami narodowemi polskiemi. Są to patrole żołnierzy-Polaków krakowskiej załogi, które od rana samorzutnie wyszły na miasto w tym celu. Ich specyficznemu »urzędowaniu« towarzyszy zwykle aplauz publiczności, która gromadzi się grupami przy każdym wypadku zatrzymania. Niestety, w kilku wypadkach, kiedy zatrzymani oficerowie niemieckiej narodowości, albo służbiści, odmawiali zdjęcia odznak, nie obeszło się bez pewnych ich insultacyj.

Oczywiście zaraz dzisiaj po południu samorzutne te patrole będą z miasta ściągnięte rozkazem polskiej komendy wojskowej Krakowa, którą — jak to piszemy na innem miejscu — objął pułkownik Roja imieniem warszawskiego rządu polskiego, a na rozkaz Polskiej Komisyi Likwidacyjnej.

Wogóle na mieście ujawnia się wśród publiczności wielkie podniecenie. Pomimo niepogody, na ulicach, szczególnie na Rynku, rojno i gwarno. Ludzie gromadzą się co chwilę grupami, z ożywieniem rozprawiając nad »sytuacyą« krakowską, o której oczywiście na poczekaniu tworzą się najrozmaitsze pogłoski. Nastrój w każdym razie jest górny, oczekiwania wyprzedzają rozwój wypadków rzeczywistych, który, choć idzie dość szybko, wydaje się jeszcze zbyt powolnym. Podtrzymuje świąteczny nastrój wśród publiczności na Rynku okoliczność, że z wieży Maryackiej co godzinę rozlegają się, oprócz hejnału, także uroczyste dźwięki pieśni narodowych na kilku trąbkach. Ludziom nie chce się po prostu opuszczać ulic i wracać do domów, w przewidywaniu, że wciąż jeszcze »coś będzie«.

W południe, po obsadzeniu odwachu przez żołnierzy polskich, zebrał się przed nim wielki tłum publiczności, a przygodni mówcy zaimprowizowali przemowy. Wznoszono okrzyki: »Cześć bohaterom wolności!«, »Żołnierzom 1863 i 1864 roku!« i t. d., wśród ogromnego entuzyazmu.

MANIFESTACYA PRZED ODWACHEM WOJSKOWYM z powodu zmiany warty trwała czas dłuższy i gromadziła tłumy uczestników. Odwach udekorowano orłami polskimi i sztandarami. Przygrywała muzyka kolejarzy. Przemawiało kilku mówców. Wznoszono okrzyki na cześć żołnierzy polskich.

UROCZYSTOŚĆ MATEJKOWSKA. Uroczystość uczczenia 25 rocznicy zgonu Jana Matejki rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 10 rano nabożeństwem, odprawionem przez ks. biskupa Nowaka. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele wszystkich towarzystw kulturalnych, oraz instytucyj oświatowych. Po nabożeństwie udano się do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, gdzie w wielkiej sali muzealnej przed obrazem „Hołd pruski", ubranym w zieleń i kwiaty, złożono piękne wieńce od Tow. sztuk pięknych, od miasta Krakowa i od Związku artystów polskich w Krakowie.

Na podyum wszedł wiceprezydent Rolle i przemówił imieniem miasta Krakowa, sławiąc szlachetne życie prawdziwego Polaka, który zostawił narodowi swoją duszę w obrazach historycznych. Kraków czci go z całem sercem, jako dobrego syna tego starożytnego miasta i w dowód tej czci, mianował go u schyłku jego zasłużonego życia obywatelem honorowym tego ukochanego przez niego miasta.

Następnie imieniem Akademii Umiejętności przemówił w pełnych werwy słowach prezes Kazimierz Morawski. Mowca nawoływał do zgody, która potrzebna jest narodowi polskiemu, zwłaszcza w tych przełomowych czasach, przedstawiając w dziełach wielkiego Mistrza ten symbol zgody.

Poseł Tetmajer złożył hołd Mistrzowi, który tak marzył o wolnej, zjednoczonej Polsce. Marzenia jego się spełniły — bo właśnie w 25 rocznicę zgonu mistrza — Polska zerwała pęta, a „Ty, patrząc na nas z nieba, cieszysz się spełnionemu Twemu proroctwu, bo widzisz, że „Jeszcze Polska nie zginęła i nigdy nie zginie"!

USUWANIE GODEŁ AUSTRYACKICH. Dzisiaj rozpoczęto zdejmowanie godeł i napisów austryackich ze wszystkich gmachów i sklepów w Krakowie. Osoby prywatne czynią to z własnej inicyatywy, nie zawsze mogąc natychmiast uporać się z tą sprawą. Dlatego też należy uwzględnić ten fakt i nie usuwać przemocą lub tłuc tych godeł z szybami, przez co właścicielom wyrządza się szkodę materyalną o tyle przykrzejszą, że wszyscy to chętnie sami uczynią.

Wogóle należy zachować bezwzględny spokój i porządek, nie wolno nikomu w pojedynkę na własną rękę nic działać, ani zarządzać. Wybryk niefortunny jednostki może sprowadzić na miasto nieobliczalne szkody. W Czechach nikt nie działa na własną rękę.

OWACYE DLA »TRZYNASTAKÓW«. Dzisiaj o godzinie 9 rano maszerował ulicami miasta oddział »trzynastaków« na Rynek dla zmiany warty. Wszyscy żołnierze udekorowani byli odznakami amarantowo-białemi i polskimi orzełkami, a po drodze śpiewali polskie pieśni. Publiczność przechodząca witała żołnierzy owacyjnie po drodze okrzykami, na które wojsko odpowiadało wznoszeniem czapek w górę.

BRAK ORZEŁKÓW POLSKICH. W dniu wczorajszym zabrakło w Krakowie orzełków polskich, albowiem wykupili je masowo żołnierze i oficerowie narodowości polskiej, przypinając je w miejsce odznak austryackich. Czescy oficerowie i żołnierze noszą odznaki państwa czesko-słowackiego. Od dnia dzisiejszego wszyscy oficerowie-Polacy pojawiają się na ulicach z odznakami polskiemi.

WYWÓZ ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI z magazynów wojskowych w Krakowie ustał zupełnie. Dzisiejszej nocy nie wywieziono ani jednego kilograma.

REFORMA ORDYNACYI WYBORCZEJ. Stosownie do uchwały Komisyi Likwidacyjnej biuro prezydyalne magistratu wygotowało już przed tygodniem projekt zmiany statutu z powodu wprowadzenia IV kuryi wyborczej. Projekt ten odesłano wybranej na ostatniem posiedzeniu Komisyi statutowej Komitetowi, który w piątek 1 listopada br. odbędzie ostatnie posiedzenie redakcyjne, poczem przedłoży go do uchwalenia na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

LOSOWANIE POŻYCZKI GMINNEJ. W dniu 2 listopada 1918 roku o godzinie 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu XIX. losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4% obligacyach, podzielonych na 5 seryj w kapitale w nominalnej wartości 23.600.000 K.

Według planu amortyzacyjnego, wylosowane zostaną: dla seryi A sztuk obligacyj 15 po 200 K, 3.000 K; dla seryi B sztuk obligacyj 8 po 1.000 K, 8.000 K; dla seryi C sztuk obligacyj 9 po 2.000 K, 18.000 K; dla seryi D sztuk obligacyj 2 po 5.000 K, 10.000 K; dla seryi E sztuk obligacyj 3 po 10.000 K, 30.000 K — razem w kapitale nominalnej wartości 69.000 K.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Jutro odbędzie się otwarcie nowej wystawy. W jednej ze sal urządzona została zbiorowa wystawa obrazów zbiorów świetnego artysty Aleksandra Augustynowicza, obejmująca przeważnie akwarele i portrety.

SZARUGA JESIENNA. Po szeregu dni mglistych, chłodnych i pochmurnych, nastąpiła dalsza, większa jeszcze zniżka temperatury wraz z przejmującym deszczem, padającym prawie bez przerwy od wczoraj. Miasto tonie w kałużach błota, zwiększającego się w miarę padającego deszczu. Bez cieplejszej odzieży nie można już wyjść na ulicę bez narażenia się na zaziębienie i katar. Nastąpiła zdradliwa szaruga jesienna, zapowiadająca zbliżającą się zimę.

TRANSPORT WĘGLA. Towarzystwo »Żegluga Polska« zawiadamia interesowanych, że nadpłynęły znaczniejsze transporty węgla dla ludności Krakowa i że rozsprzedaż odbywa się codziennie w przystani na Groblach koło mostu zwierzynieckiego.

SPRZEDAŻ GĘSI, którą według komunikatu magistrackiego zapowiedzieliśmy na dzisiaj rano na głównej targowicy miejskiej, koło rzeźni centralnej, odbyła się, ale — wczoraj. Dzisiaj rano zebrało się tam od 8 rano przeszło tysiąc ludzi, którym po dwugodzinnem oczekiwaniu oznajmiono, że ani jednej gęsi niema **już od wczoraj.** Nie można wyrazić dość silnego zdziwienia nad oryginalnym sposobem rozsprzedaży i niezwykle szybkiem jej dokonaniem. Publiczność zawiadomiono za pośrednictwem dzienników o sprzedaży na drugi dzień po jej ukończeniu. Kto w takim razie wykupił te wszystkie gęsi, pozostaje zagadką organów magistratu.

Ś. P. LEOPOLD DOLIŃSKI, o którego nagłej śmierci donosiliśmy wczoraj, był znaną szeroko w Krakowie i popularną osobistością. Był on pierwszym nauczycielem tańca, który w Polsce sztukę choreograficzną skierował na tory artystyczne, biorąc w tym kierunku wzory z zachodu. Za młodu pracował jako aktor w teatrach polskich, ostatnio w Poznaniu. Z jego szkoły tańca, którą od lat kilku prowadził, wyszedł cały szereg adeptów tej sztuki, produkujących się obecnie na wszystkich niemal scenach polskich.

Ś. p. Doliński osierocił córkę, znaną tancerkę klasyczną, Ninę Dolli.

RUN NA BANKI KRAKOWSKIE. Wiadomem jest z prasy, jak niespodzianym i olbrzymim był w ostatnich dniach run na instytucye finansowe w Wiedniu. Run ten przeniósł się i do Krakowa, gdzie uwidocznił się w bardzo silnych podejmowaniach wkładek w filiach banków wiedeńskich. Także i inne instytucye tutejsze miały w tym czasie znacznie zwiększony ruch w tym kierunku.

Tutejsza filia Banku austryacko-węgierskiego pokrywała w całości dzień w dzień milionowe zapotrzebowania wszystkich krakowskich instytucyj i lombardowała wszelkie, nawet niezwykle wysokie kwoty pożyczek wojennych, wypłacając 75 procent ich nominalnej wartości.

Wskutek tego publiczność się uspokoiła i obecnie ruch ten osłabł.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. (»Hrabia Luksemburg«, operetka Lehara). Jedna z najmelodyjniejszych i najpopularniejszych operetek ulubionego słowackiego kompozytora Lehara »Hrabia Luksemburg«, wystawiona wczoraj po raz pierwszy przez zespół operetkowy Teatru Powszechnego, odnowiła swe przymierze z publicznością krakowską. Tradycye powodzenia tej operetki, utrwalone jeszcze w czasach gościny teatru lwowskiego w Krakowie, zapewniły wczorajszemu przedstawieniu pełną salę. W bardzo starannem przygotowaniu operetki ma zasługę reżyser Lelewicz, który w miarę sił i środków »wojennych« postarał się także o jak najefektowniejszą wystawę.

Podstawą wczorajszego powrotnego sukcesu »Hrabiego Luksemburga« było doskonałe wykonanie ról głównych. P. Miller, zaliczający partyę hr. René do swoich najlepszych, był wyjątkowo dobrze usposobiony głosowo i wywiązał się z zadania świetnie, p. Lelewicz dyskretnym humorem rozśmieszał audytoryum w roli księcia Wasyla, pani Zimajerowa grała rolę jego małżonki z humorem i temperamentem, przypominającym najlepsze czasy tej świetnej artystki, a p. Minowicz grał i śpiewał z rozlewną werwą, stanowiącą podkład jego doskonałych kreacyj operetkowych, które uczyniły go ulubieńcem publiczności teatru Powszechnego. P. Korabianka w partyi śpiewaczki Didier rozwinęła wielki wdzięk zarówno w traktowaniu partyi pod względem wokalnym, jak i w grze scenicznej. Po zdobyciu większej rutyny i swobody w grze, będzie ona jedną z najcelniejszych podpór zespołu operetki. Zawsze mile witana i oklaskiwana p. Harasimowiczówna ujmowała wdziękiem ruchów i grą pełną pogody.

Do urozmaicenia i ożywienia przedstawienia przyczynił się bardzo popis taneczny pp. Koszutskich i p. Merlińskiej. Świetnie odtańczony przez pp. Koszutskich kozak był owacyjnie oklaskiwany i bisowany.

Orkiestra i chóry pod batutą p. Rudnickiego wywiązały się doskonale z zadania.

»KRAKAUER-ZEITUNG«, organ krakowskiej komendy wojskowej, ma przestać z dniem dzisiejszym wychodzić.

5.000 OCHOTNIKÓW W KALISKIEM. Jak donosi wychodzący w Kaliszu »Kuryer Powszechny«, w mieście powiatowem, Słupia, gubernia kielecka, na skutek orędzia Rady Regencyjnej zebrały się na rynku ogromne rzesze chłopów ze wszystkich okolicznych wsi, którzy z tobołkami, w towarzystwie żon, córek lub sióstr przybyli, aby się stawić, jako ochotnicy do wojska polskiego. Zjazd był tak liczny, że zabrakło lokali na pomieszczenie tysięcznych tłumów. Nie widziano dotychczas nigdy w Słupi takiego natłoku. Można było zauważyć przedstawicieli wszystkich sfer chłopskich. Byli tam biedni chałupnicy z węzełkami w ręku i boso, a byli i zasobni włościanie kilkunastowłókowi, którzy przyjechali na własnych podwodach. Za zezwoleniem miejscowych władz odbył się doraźny wiec pod gołem niebem, na którym mowcy deklarowali swoje posłuszeństwo wobec Rady regencyjnej i gotowość natychmiastowego wstąpienia do wojska polskiego. W przybliżeniu liczono tych, którzy w tym celu przybyli do Słupi, na 5.000. Niestety, ponieważ nikt nie umiał wskazać, jak i dokąd ochotnicy mają się udać, czekali tak wszyscy do późnej nocy, spodziewając się, że przecież ktoś po nich przyjedzie z Warszawy. Cała rzecz miała przebieg bardzo poważny, spokoju publicznego nie zakłócono.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 30 b. m.: »Niebieski lis« Fr. Herczega.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

ZE STRZELBICKICH
Marya Błociszewska
przeżywszy lat 46, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 29 b. m.

Stroskany mąż, córka, oraz siostry zapraszają Krewnych i Znajomych na pogrzeb który odbędzie się dnia 31 b. m. o godzinie 3 w Wieliczce.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16. Rządca drukarni L. K. Górski